

ŁÓDZKIE Echo WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta dla interesantów tylko od godz. 11 rano do 2 po poł. Administracja czynna od godz. 9 rano do 7 wiecz. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 2 po poł.



P. dr. ZYGMUNT GUTK
został mianowany inspektorem wojewódzkim w Łodzi.

Nareszcie kupcy odetchną z ulgą!

Podatek obrotowy za rok 1927
rozłożony został na dwie raty.
Okólnik ministra skarbu.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 9. 5. — Minister Skarbu Czechowicz podpisał wczoraj okólnik w sprawie ulg podatkowych. Minister Czechowicz poleca urzędowi skarbowym prowizoryczne badanie wymiarów podatku i ograniczenie egzekucji. Wpłata podatku obrotowego za rok 1927

rozłożona została na dwie raty, z których pierwszą wyznaczono na 20-go maja roku bieżącego, a drugą na 15-go czerwca. Również wpłata kwartalnych zaliczek na podatek przemysłowy za rok bieżący przedłużona została o jeden miesiąc, to znaczy do 15-go sierpnia.

Kilkunastu urzędników zamknięto w celach więziennych.

Sledztwo w sprawie nadużyć celnych w Warszawie zatacza coraz szersze kręgi.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 9. 5. — W związku z wykryciem nadużyć celnych na dworcu gdańskim w Warszawie aresztowano dotąd kilkunastu urzędników celnych i kolejowych. Podczas śledztwa natrafiono również na inne przestępstwa ze strony aresztowanych. Tak naprzy-

kład każdy transport przyjeżdżający z zagranicy był okradany. Śledztwo w sprawie tych nadużyć i kradzieży prowadzone jest energicznie, a liczba osób wmiieszanych w te afery powiększa się z dnia na dzień.

Budowa szkół zawodowych w Polsce.

Plany Ministerstwa Oświaty.

Warszawa, 9. 5. — Ministerstwo Oświaty przystępuje do budowy szeregu szkół zawodowych w Polsce. Między innymi centralne warsztaty rzemieślnicze powstaną w Warszawie i Radomiu. W Gdyni powstanie

szkoła handlu morskiego i techniki portowej ze specjalnym wydziałem budownictwa morskiego. Drohobycz otrzyma szkołę techniczną dla przemysłu naftowego.

Król Aman-Ullah w Moskwie.



Powitanie Aman-Ullaha na dworcu moskiewskim. Od lewej ku prawej: Dowódca wojsk bolszewickich Worosziłow, prezydent związku sowieckiego Kalinin, król Aman-Ullah, Cziczerin.

Nowe szczegóły śledztwa w sprawie zamachu na radcę Lizarewa

Ogółem 14 osób czeka na rozprawę sądową.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 9. 5. — Śledztwo sądowe w sprawie zamachu na radcę poselstwa sowieckiego Lizarewa zdobywa nowe ciekawe szczegóły. Sprawca zamachu Woiciechowski zeznał obecnie, iż zamach ten planował oddawna, jednakowoż bez porozumienia z kimkolwiek. Początkowo zamach wykonać zamierzał w budynku poselstwa sowieckiego, nie wpuszczono go jednak tam. Wobec tego czatował na któregośkolwiek z dygnitarzy poselstwa na ulicy.

Czterech aresztowanych w związku z zamachem emigrantów rosyjskich zatrzymano w więzieniu śledczym do czasu rozprawy. Sa to brat sprawcy zamachu, Sergiusz, prezes Komitetu Emigrantów rosyjskich w Polsce, Wiktor Siemionow oraz Makszejew i Iljiczew. Pozostałych 9-iu oskarżonych postanowiono wypuścić z aresztu przewencyjnego po złożeniu kaucji w wysokości 10 tysięcy złotych od osoby. Żaden jednak z nich sumy tej do tad nie złożył, wobec czego zdecydowano wszystkich zatrzymać w areszcie.

Główny geolog

przepowiada nowe trzęsienie ziemi na Bałkanach.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 9. 5. — Jak donoszą z Neapolu geolog włoski profesor Pandanti, złożył ze swoich przepowiedni o trzęsieniach ziemi, przepowiada na jutro t. j. na 10 maja no-

we trzęsienie ziemi, które nawiedzi Bałkany. Ognisko tego trzęsienia przesunąć się będzie do morza Jońskiego i do Włoch. W tym samym czasie odczute będą trzęsienia ziemi w Meksyku i w Chinach.

Święto młodzieży w Rudzie Pabianickiej.



Organizacje wychowania fizycznego w Rudzie Pabianickiej urządziły zawody lekkoatletyczne dla swoich członków. Impreza ta odniosła wielki sukces.

Giełda.

Pierwsza przedg. warszawska	
London	43,50
Nowy-Jork	8,89
Paryż	35,09
Szwajcaria	171,82
Druga przedg. warszawska.	
Dolar w obrotach prywatnych	8,89
Pierwsza przedg. gdańska.	
Warszawa	57,54
Złoty	57,54
Dolar	5,12
Przekaz na Warszawę	8,90
Dolar w Łodzi.	
Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8,85	
Prywatnie dolar w żądaniu	8,90
W obrotach	8,89
Tendencja spokojna	Podaż dostateczna.



P. STANISŁAW SZER
został mianowany referendarzem starostwa grodzkiego w Łodzi.

Z Krainy Wschodzącego Słońca.

Japonia chce zlatynizować swe pismo.

„Kandzi” i „roomadzikaj”.

Znowu obiegają prasę zagraniczną wiadomości, jakoby Japonia zamierzała zmienić dotychczasową pisownię na łacińską. Jest to zagadnienie olbrzymiej wagi dla kultury wogóle; odrębność pisowni ludów wschodnich stanowi nieprzebytą barierę.

skiem jest pewien zapas obrazków, jak gdyby pierwotnych, których liczba dochodzi do 6000. Z nich trzeba znać choćby 2000, aby przeczytać z trudem gazetę japońską. Podsta-

wowe te pojęcia łączono z osobą w dowolnych kombinacjach i doprowadzono w ten sposób do przeszło 50.000 znaków pisarskich! W r. 1867 mikado Mejdzi nawiazał ofi-

cialnie stosunki z zagranicą, umożliwiając przez to europeizację Japonii. Wywarło to wpływ i na pismo. Wprowadzono — nie usuwając hieroglifów — dwa alfabetu, z których każdy liczy 51 znaków.

Składają się na nie: 5 samogłosek (a, i, u, e, o), jeden znak na oznaczenie spółgłoski „n”. Reszta, a więc 45 znaków, to połączenie 5 samogłosek z 9 spółgłoskami (k, s, t, h, n, m, i, r, l).

Sa tu dwa alfabetu:

łatwiejszy (t. zw. „katakana”), zastosowany w początkowej nauce pisma i trudniejszy (t. zw. „hiragana”), którym posługuje się ogół, nie znający dobrze hieroglifów. Natomiast świat naukowy, inteligencja i t. d. nadal używa hieroglifów. Prawie we wszystkich książkach z boku hieroglifu umieszczono jest jego brzmienie w alfabecie „hiragana”, aby każdy mógł odczytać najtrudniejsze nawet słowo. Sa jednak książki, przeważnie naukowe, w których pomija się pomocnicze znaki i czytelnik musi dobrze znać kilka tysięcy hieroglifów, aby mógł przeczytać taką książkę.

Trudność ta wywołała przed kilkoma laty

odruch w Japonii.

Powstało towarzystwo „Roomadzikaj” — (towarzystwo zwolenników łacińskiego pisma), mające na celu transkrypcję pisma japońskiego

na alfabet łaciński

i rozprzestrzenienie go w Japonii. Towarzystwo to wydawało książki w pisowni łacińskiej, drukowało nawet gazetę propagandową, lecz rychło upadło. Powstały wobec tego tak liczne nieporozumienia językowe, że europeizacja pisma spełznąć musiała na niczym.

Obecnie znowu czynione są próby w tym kierunku. Nauka czytania i pisania w Japonii sprawia bowiem wielkie trudności i przeciąga się aż po studia uniwersyteckie.

Alle przypuszczalnie i tym razem próba nie doprowadzi do rezultatu. Trzeba by bowiem nie tylko zmienić pisownię, ale zmienić gruntownie sam język japoński, aby można go wcisnąć w sztywne ramy alfabetu łacińskiego.

przeznaczonych dla krajowców, którzy to mięso chętnie jedzą i dają za nie wzamian produkty miejscowe.

Gdy usta pod wodą.



Mąż (do tonącej żony): — Nareszcie cię złapałem za nos. Teraz tylko oddychaj...

Kto jada chętnie mięso wielorybie?

Spekulacja na morskich olbrzymach.

Roczne sprawozdanie głównego inspektora sanitarnego Inverness-Shire zawiera interesujące szczegóły o połowie wielorybów oraz

W roku bieżącym poczyniono wielkie postępy w konserwowaniu mięsa wielorybiego w fabryce w Loverbourg. Mięso to kraje się na drobne kawałki.

o handlu niemi na znanej wyspie Harris (jedna z Hebryd), a wreszcie o konserwowaniu mięsa wielorybiego do celów jadalnych.

Na mięso wielorybiej niema jednak amatorów w Europie, gdyż nie odznacza się ono zbyt miłym smakiem. Wobec tego eksportuje się je masowo zwłaszcza do Afryki centralnej. Tak np. do Konga wysłano niedawno

4000 takich bezułek.

które aż do wczoraj nie przenikało do mego gabinetu, ale dzisiaj wtargnęło tu również... Teraz jestem już zrezygnowany i ponieważ nawet oddalenie nie zdola mnie obronić, nie zdziwię się, jeśli później, już o zmierzchu, dobiegną do moich uszu świst odjeżdżających pociągów, który w niektóre wieczory przenika do całego miasta...

Ale chłopiec waha się, czy wejść. Dlaczego? Czyżby wiedział coś o tem, co ciąży dzisiaj na wszystkim, co mię otacza i czuł ten niemy opór? Mówi szybko i półgłosem:

Podłożem językowym w piśmie japońskim jest pewien zapas obrazków, jak gdyby pierwotnych, których liczba dochodzi do 6000. Z nich trzeba znać choćby 2000, aby przeczytać z trudem gazetę japońską. Podsta-

— Do wzięcia, tatusiu! Wychodzę z Andreina.

Pod naciskiem tej zmyry, powstałem od biurka i otworzyłem okno. I stał przedem okiem na kuźnię kowala w podwórzu. Kowal jest tam i pracuje. A więc wszystkie hałasy, które wtargnęły dzisiaj do mojego schroniska, czyhają również i na jego spokój: jeszcze wzmocnione, złoczone szumem ulicy, która rzuciła już wielon popołudniowej sepańkości.

Wystarczyłby jeden gest i ujrzałbym go, rzucającego się w moje ramiona; ale nie śmiem tego uczynić. Wydałoby mi się zbrodnia, zatrzymywanie mego syna jeszcze przez minutę w zatrutem powietrzu tego pokoju. Zadowolnie się gestem pozdrowienia z okna, gdy wkrótce będzie przechodził przez podwórze. Czyż zasłużyłem dzisiaj na więcej?

Pod naciskiem tej zmyry, powstałem od biurka i otworzyłem okno. I stał przedem okiem na kuźnię kowala w podwórzu. Kowal jest tam i pracuje. A więc wszystkie hałasy, które wtargnęły dzisiaj do mojego schroniska, czyhają również i na jego spokój: jeszcze wzmocnione, złoczone szumem ulicy, która rzuciła już wielon popołudniowej sepańkości.

Oto on: ale zaledwie się ukazał, spostrzegł kowala przy pracy i zbieżył natychmiast. Daje znak Andreinie, by czekała nań cierpliwie i kuźnia już go pochłoneła. Widzę go krążącego pomiędzy stołami z żelastwem i ścianami, zawieszonymi narzędziami; potem podchodzi do robotnika, odpowiada uśmiechem na jego radosne powitanie i pozwala się wzięć na kolana. DIALOG pomiędzy tymi dwoma już starymi przyjaciółmi nie dochodzi do moich uszu, ale gesty ich, które widzę, mówią tak wyraźnie, jak słowa.

Pod naciskiem tej zmyry, powstałem od biurka i otworzyłem okno. I stał przedem okiem na kuźnię kowala w podwórzu. Kowal jest tam i pracuje. A więc wszystkie hałasy, które wtargnęły dzisiaj do mojego schroniska, czyhają również i na jego spokój: jeszcze wzmocnione, złoczone szumem ulicy, która rzuciła już wielon popołudniowej sepańkości.

Jerzyk nie czuje spoczywających na nim oczu kowala, ni moich. Zapomniał o wszystkim — o kobiecie, czekającej nań na ulicy, o celu swej przechadzki — sam wszedł w krąg tej nieprzeniknionej ciszy, co rodzi się tylko z zapалу do pracy i wobec której milknie wszelki hałas. I oto na jego skupionej, pochylonej twarzy zjawia się odbłask tego niewidzialnego płomienia, co grzeje pod czarem żelastwem...

Pod naciskiem tej zmyry, powstałem od biurka i otworzyłem okno. I stał przedem okiem na kuźnię kowala w podwórzu. Kowal jest tam i pracuje. A więc wszystkie hałasy, które wtargnęły dzisiaj do mojego schroniska, czyhają również i na jego spokój: jeszcze wzmocnione, złoczone szumem ulicy, która rzuciła już wielon popołudniowej sepańkości.

Jerzyk nie czuje spoczywających na nim oczu kowala, ni moich. Zapomniał o wszystkim — o kobiecie, czekającej nań na ulicy, o celu swej przechadzki — sam wszedł w krąg tej nieprzeniknionej ciszy, co rodzi się tylko z zapалу do pracy i wobec której milknie wszelki hałas. I oto na jego skupionej, pochylonej twarzy zjawia się odbłask tego niewidzialnego płomienia, co grzeje pod czarem żelastwem...

Pod naciskiem tej zmyry, powstałem od biurka i otworzyłem okno. I stał przedem okiem na kuźnię kowala w podwórzu. Kowal jest tam i pracuje. A więc wszystkie hałasy, które wtargnęły dzisiaj do mojego schroniska, czyhają również i na jego spokój: jeszcze wzmocnione, złoczone szumem ulicy, która rzuciła już wielon popołudniowej sepańkości.

Jerzyk nie czuje spoczywających na nim oczu kowala, ni moich. Zapomniał o wszystkim — o kobiecie, czekającej nań na ulicy, o celu swej przechadzki — sam wszedł w krąg tej nieprzeniknionej ciszy, co rodzi się tylko z zapалу do pracy i wobec której milknie wszelki hałas. I oto na jego skupionej, pochylonej twarzy zjawia się odbłask tego niewidzialnego płomienia, co grzeje pod czarem żelastwem...

Pod naciskiem tej zmyry, powstałem od biurka i otworzyłem okno. I stał przedem okiem na kuźnię kowala w podwórzu. Kowal jest tam i pracuje. A więc wszystkie hałasy, które wtargnęły dzisiaj do mojego schroniska, czyhają również i na jego spokój: jeszcze wzmocnione, złoczone szumem ulicy, która rzuciła już wielon popołudniowej sepańkości.

Jerzyk nie czuje spoczywających na nim oczu kowala, ni moich. Zapomniał o wszystkim — o kobiecie, czekającej nań na ulicy, o celu swej przechadzki — sam wszedł w krąg tej nieprzeniknionej ciszy, co rodzi się tylko z zapалу do pracy i wobec której milknie wszelki hałas. I oto na jego skupionej, pochylonej twarzy zjawia się odbłask tego niewidzialnego płomienia, co grzeje pod czarem żelastwem...

Pod naciskiem tej zmyry, powstałem od biurka i otworzyłem okno. I stał przedem okiem na kuźnię kowala w podwórzu. Kowal jest tam i pracuje. A więc wszystkie hałasy, które wtargnęły dzisiaj do mojego schroniska, czyhają również i na jego spokój: jeszcze wzmocnione, złoczone szumem ulicy, która rzuciła już wielon popołudniowej sepańkości.

Jerzyk nie czuje spoczywających na nim oczu kowala, ni moich. Zapomniał o wszystkim — o kobiecie, czekającej nań na ulicy, o celu swej przechadzki — sam wszedł w krąg tej nieprzeniknionej ciszy, co rodzi się tylko z zapалу do pracy i wobec której milknie wszelki hałas. I oto na jego skupionej, pochylonej twarzy zjawia się odbłask tego niewidzialnego płomienia, co grzeje pod czarem żelastwem...

Pod naciskiem tej zmyry, powstałem od biurka i otworzyłem okno. I stał przedem okiem na kuźnię kowala w podwórzu. Kowal jest tam i pracuje. A więc wszystkie hałasy, które wtargnęły dzisiaj do mojego schroniska, czyhają również i na jego spokój: jeszcze wzmocnione, złoczone szumem ulicy, która rzuciła już wielon popołudniowej sepańkości.

Jerzyk nie czuje spoczywających na nim oczu kowala, ni moich. Zapomniał o wszystkim — o kobiecie, czekającej nań na ulicy, o celu swej przechadzki — sam wszedł w krąg tej nieprzeniknionej ciszy, co rodzi się tylko z zapalu do pracy i wobec której milknie wszelki hałas. I oto na jego skupionej, pochylonej twarzy zjawia się odbłask tego niewidzialnego płomienia, co grzeje pod czarem żelastwem...

FAUSTO M. MARTINI. MILCZENIE.

Tak, tym razem udało mi się: byłem oszołoty w wyborze godzin, pierwszych godzin sennego popołudnia; wydałem wszystkie dyspozycje, jakie mi poddyktowała roztopność i pomiędzy swoim biurkiem, a życiem wzniósłem barierę, tak nie przenikną, iż z pewnością nikt nie zakłóci ciszy.

Tymczasem... Jestem tu zaledwie od kilku chwil i już zapytnię siebie, czy w tej ciszy, zdobytej z takim trudem, nie ukrywa się jakaś tajemnicza zasadzka.

Czyż zdarzyło się kiedykolwiek, w innych godzinach pracy, abym podniósł głowę z nad arkusza jedynie dlatego, iż zdolał usłyszeć krok listonosza, przechodzącego przez podwórze? A więc, przylapałem się na tem, iż myślą śledziłem tego człowieka, jakbym go miał przed oczami; widziałem go, jak składa na stole paczkę listów i dzienników, dostyszałem też — tak dostyszałem, choć z tak daleką słowo „poczta”.

Ale najgorsze jest to, że odtąd wyłom już został zrobiony i że całe mnóstwo szmerów, bliskich i dalekich nagle wtargnęło do mojego schronienia. Oto szum tramwaju, który przecież wcale nie przejeżdża przed moim domem, lecz w sąsiedniej ulicy, niekiedy tak donośny, iż wydaje się, że waży wagon przewozi transport żelastwa, który od czasu do czasu spada na bruk. Ten hałas nie pokrywa też, jak to zwykle bywa innych dźwięków, przeciwnie, dochodzą dziś tak wyraźnie, iż moje ucho, rozróżnia je doskonale.

Ozwijcie się przeto i inne głosy, czekające swej kolei: ozwijcie się, by przetrwać i zakłócić tę ciszę, wzywając tak naderwanie! Ozwijcie się, jest to bowiem godzina zwykłego ćwiczenia pianistki,

które aż do wczoraj nie przenikało do mego gabinetu, ale dzisiaj wtargnęło tu również... Teraz jestem już zrezygnowany i ponieważ nawet oddalenie nie zdola mnie obronić, nie zdziwię się, jeśli później, już o zmierzchu, dobiegną do moich uszu świst odjeżdżających pociągów, który w niektóre wieczory przenika do całego miasta...

Pod naciskiem tej zmyry, powstałem od biurka i otworzyłem okno. I stał przedem okiem na kuźnię kowala w podwórzu. Kowal jest tam i pracuje. A więc wszystkie hałasy, które wtargnęły dzisiaj do mojego schroniska, czyhają również i na jego spokój: jeszcze wzmocnione, złoczone szumem ulicy, która rzuciła już wielon popołudniowej sepańkości.

Pod naciskiem tej zmyry, powstałem od biurka i otworzyłem okno. I stał przedem okiem na kuźnię kowala w podwórzu. Kowal jest tam i pracuje. A więc wszystkie hałasy, które wtargnęły dzisiaj do mojego schroniska, czyhają również i na jego spokój: jeszcze wzmocnione, złoczone szumem ulicy, która rzuciła już wielon popołudniowej sepańkości.

Pod naciskiem tej zmyry, powstałem od biurka i otworzyłem okno. I stał przedem okiem na kuźnię kowala w podwórzu. Kowal jest tam i pracuje. A więc wszystkie hałasy, które wtargnęły dzisiaj do mojego schroniska, czyhają również i na jego spokój: jeszcze wzmocnione, złoczone szumem ulicy, która rzuciła już wielon popołudniowej sepańkości.

Włoskiej... rumuńskiego

książki młodsza, został...

Karola, które nastąpiło na...

Druskienik... Sulejówkę?

Było to w owym czasie, gdy Japonia za...

Pismo japońskie (a właściwie chińskie) składa się z obrazków-hieroglifów („kandzi”), a więc ideogramów, które w ciągu wieków

zatraciły pierwotny charakter, jaki posiadały w Chinach przed 4000 czy 5000 lat. Sinologowie przypuszczają, że było ono wtedy podobne do hieroglifów egipskich.

A więc np. w zaraniu chińskiego pisma malowano drzewo i każdy odgadł natychmiast, że chodzi tu o drzewo; później zaznaczano już tylko pień drzewa jedną kreską, a poprzeczniemi duże galezie i to było również zrozumiałe dla ogółu.

W taki obrazkowy sposób można by wyprowadzić pochodzenie wszystkich hieroglifów. Zrozumiałe, że jeśli Chińczyk narysował wyraz „pies” (po chińsku „kon”), to odczyta ten znak również i Japończyk, mimo, że po japońsku pies znaczy „inu”.

Z postępowaniem cywilizacji w Japonii przyszyły nowe zdobycze techniki, jak telegraf, telefon i t. d.

co też trzeba było przedstawić w hieroglifach. Postąpiono bardzo prosto. Złączono np. znak „den” (elektryczność) z „la” (rozmowa) i powstał nowy twór „denla”, telefon. W ten sposób przetłumaczono prawie wszystkie „międzynarodowe” słowa.

Podłożem językowym w piśmie japońskim jest pewien zapas obrazków, jak gdyby pierwotnych, których liczba dochodzi do 6000. Z nich trzeba znać choćby 2000, aby przeczytać z trudem gazetę japońską. Podsta-

przed sadem.

Włoskiej... rumuńskiego

książki młodsza, został...

Karola, które nastąpiło na...

Druskienik... Sulejówkę?

Było to w owym czasie, gdy Japonia za...

Pismo japońskie (a właściwie chińskie) składa się z obrazków-hieroglifów („kandzi”), a więc ideogramów, które w ciągu wieków

zatraciły pierwotny charakter, jaki posiadały w Chinach przed 4000 czy 5000 lat. Sinologowie przypuszczają, że było ono wtedy podobne do hieroglifów egipskich.

A więc np. w zaraniu chińskiego pisma malowano drzewo i każdy odgadł natychmiast, że chodzi tu o drzewo; później zaznaczano już tylko pień drzewa jedną kreską, a poprzeczniemi duże galezie i to było również zrozumiałe dla ogółu.

W taki obrazkowy sposób można by wyprowadzić pochodzenie wszystkich hieroglifów. Zrozumiałe, że jeśli Chińczyk narysował wyraz „pies” (po chińsku „kon”), to odczyta ten znak również i Japończyk, mimo, że po japońsku pies znaczy „inu”.

Z postępowaniem cywilizacji w Japonii przyszyły nowe zdobycze techniki, jak telegraf, telefon i t. d.

Pedanterja władcy o duszy małego biurokraty.

Urzędnik w cesarskiej koronie.

Z świeżo wydanych pamiątek o cesarzu Franciszku Józefie, napisanych przez osobistość dokładnie wtajemniczoną w życie

dlugowiecznego władcy,

warto wyjąć w streszczeniu parę szczegółów, odnoszących się m. in. do niepojętego dla otoczenia wpływu, jaki na cesarza wywierali przez długi czas hr. Taaffe, premier c. k. monarchji.

Nazywano ten wpływ niepojętym, bo trudno o dwa bardziej różniące się charaktery, jak tych ludzi. Taaffe, nieprawny kpiarz, zapatrujący się na wszystko ze strony wesołej, nie uznający nic poważnego, był zupełna antytezą Franciszka Józefa, który wprawdzie **lubił żarty,**

ale nie w rządzaniu i w sprawach odnoszących się do rządów. Tajemnica tego niedobranego stosunku tkwiła w tem, że Taaffe umiał cesarzowi — niby purgen w czekoladzie — podać najbardziej nudne i suche sprawy państwowe w odpowiedniej i

zarejestrowanej formie,

tak, że władcy pozostawał jedynie trud położenia swego podpisu.

Cesarz pracował nieznużenie: jego „dostojne siedzenie” wyniatało fotel od 5 rano do 8 wieczór, z niewielkimi przerwami, a ręką uzbrojona w pióro, niezmiernie poddawała setki i tysiące aktów. Metoda, której Habsburgowie przestrzegali od czasów Filipa II, hiszpańskiego. Tak upływały dziesiątki lat, a cesarz nie zdobywał jednego doświadczenia w sprawach państwowych, gdyż te przedstawiały mu się nie w formie żywych zagadnień, lecz w postaci pięknie oprawnych, ponumerowanych i starannie związanym

teczek z aktami.

Cesarz czytał wprawdzie, i to uważnie, każdy akt, wymagający jego podpisu, lecz głównie po to, by z huczka wyndować błędy w redagowaniu tekstu i z satysfakcją korygować — słowa, litery a nawet znaki pisarskie. Również upodobaniem jego było pilne czytanie gazet, a to w tym celu, by swoimi ministrów od czasu do czasu — niby „drugi Harun al Raszyd — zafrapować notatką na marginesie aktu w tym rodzaju np.: „dowiadam się z gazet, że sprawa ta wygląda nieco inaczej... etc. czy to prawda? Proszę o ścisłe sprawozdanie!”

Co dnia rano na biurku cesarza znajdował piękny arkusz papieru „ministerjalnego” z drobniogłową wypisanym podział-

lem czynności całodziennych. Trzymał się tego rozkładu godzin ze skrupulatnością, która by zarwestywała urzędowy rozkład jazdy kolejowej.

Cesarz z zasady nikomu nie podawał ręki,

prócz członków domów panujących i najwyższej arystokracji. Baron Margutti, adjutant hr. Paara, a później adjutant cesarski, zapewnia, że w ciągu lat 16, przez które codziennie osobiście stykał się z cesarzem, Franciszek Józef podał mu rękę jeden jedyny raz, a to wtedy, gdy Margutti dziękował mu za nominację na generała-majora. Na drugi dzień hr. Paar pogratulował Marguttiemu tak dostojnego wyróżnienia, jak uścisk dłoni cesarskiej.

— Skąd Eksceleńcja wie o tem? — zapytał zdumiony Margutti.

— Cesarz sam mi to powiedział! — odparł hr. Paar.

Kraterki sądowe.



Pupil niedobrej żony.

Niedoleżny małżonek.

Pantofel, cóż to jest pantofel? rodzaj obuwi. Pantofle nosi się rano, w domu, nogi czują się w nich bardzo swobodnie i wygodnie. Zwłaszcza osoby cierpiące na odciski chętnie używają pantofli. Pantofle domowe rano wyrabia się z filcu, flaneli, miękkiej skóry. Są też pantofle podróżne, które zabiera się do wagonu w eleganckim futerał, mieszczącym się do skonał w kieszeni. Pantofle ordynarne noszone przez społeczeństwo nazywają się bamboszami, noszą też one nie mniej śmieszne i dziwaczne nazwy.

Co innego pantofel, co innego też pantofelek. Pantofelek może być albo dziecicy, albo damski. O tym właśnie pantofelku damskim pragnę pomówić w dzisiejszych kraterkach. Pantofelek damski, śliczny, zgrabny, ozdobny i leży nie-szczęście spowodował na rodzaj męski. Nóżka kobieca bowiem oczywiście sama przez się zgrabna i ładna jakże pięknie wygląda w eleganckim pantofelku. Kusi i wabi, niecałkiem drzewca w najzawziętym nawet sercu. Czełek zapomina o wszystkim, o najważniejszych nawet sprawach i biegnie jak urzeczony w dół za ślicznymi nóżkami. Sam nie wie za kćmiem najpierw podać, tyle ich bowiem jest dokoła jedne ładniejsze od drugich. Niekiedy pogoń taka za ładnymi nóżkami ma dla mężczyzny finał tragiczny. Mam na myśli wypadek, gdy piękne nóżki wywra na niego wpływ tak prze-możny, że dąży za nimi aż na kobierzec słuhy, kiedy to obute są w pantofelki białe atlasowe. O takim mężczyźnie można śmiało powiedzieć, że umarł w butach!

INACZEJ PO ŚLUBIE.

Po ślubie zaś bywa różnie. Albo mężczyzna zachowuje swe niezależne stanowisko, albo też staje się powolnym narzędziem w rękach żony niejako popycha-

chwili, gdy wojska Zapaty wkroczyły do miasta, wybuchł pożar i zaalarmowano straż ogniową, która galopem śpieszyła **na miejsce wypadku.**

Generałowi wydawało się, iż nieprzyjacieli ściągają siły i przygotowują się do ataku uderzył więc na straż ogniową i wy-ciał cały oddział, złożony z 70 ludzi.

Długi czas potem stolica Meksyku nie miała straży ogniowej, gdyż zabrakło ochotników.

Zapata zginął w walce z generałem Obregonem.

Oryginalny zakład.

Łatwo wierność londyńczyków.

W 1749 r. książę Montagu, znany ze swej wesołości, był pewnego dnia w towarzystwie, w którym rozmowa toczyła się o ciekawości i łatwości mieszkańców stolicy Anglii. Książę twierdził, że jeśliby ktokolwiek oświadczył że może

wpełznąć do butelki od wina,

znajdzie się zawsze dość głupców, którzy zapłacą pieniądze w nadziei zobaczenia tego. Kilku obecnych w towarzystwie panów zaprzeczyło temu, aby Anglicy byli tak głupimi, na co książę zaproponował zakład i oświadczył, że on to udowodni i przy pomocy ogłoszenia takiego przedstawienia spowoduje zapełnienie teatru.

Zakład został przyjęty, a książę natychmiast umieścił w dziennikach następujące ogłoszenie: „Teatr przy rynku na siano”. W najbliższy poniedziałek pewna osoba wykona następujące nieprawdopodobne rzeczy. Najpierw osoba ta weźmie

zwykłą łaskę spacerową od któregoś wiek z widzów i wydobędzie z niej dółki każdego dotychczas znanego instrumentu. Powtórnie okaże widzom zwykłą butelkę od wina, którą mogą oni zbliżyć do celu przekonania się, że niema w żadnego oszustwa.

Dalej umieści ją na stole na przedzie sceny, gdzie w oczach całej publiczności wpełźnie do butelki i w czasie przebywania w niej odśpiewa kilka popularnych piosenek. Przez cały czas przebywania w butelce każdy z widzów może wyciągnąć butelkę do ręki i przekonać się, że niema w tem żadnego oszustwa.

Wieczór nadszedł, a przed siódmą

teatr był pełny.

W lożach można było widzieć członków najwyższej arystokracji, a w innych częściach teatru osoby wszystkich stanów. Po upływie dłuższego czasu publiczność nie widząc nikogo na scenie, zaczęła lasować, a jeden z obecnych wyszedł na scenę i powiedział, że jeśli nikt nie przedstawi pieniędzy winne zwrócone. Przyzwolona publiczność ścisła teatr, lecz reszta, która pozostała przyszedłszy do przekonania, że pan ofiarą mistyfikacji, zaczęła demolować wnętrze teatru. Ławki, łoże i scena stały rozbite w kawałki, a następnie niesiono na ulicę i spalono. Pułk żołnierzy przybył na miejsce, lecz nie zdołał już czego uratować. Książę Montagu, który wynajął teatr na ten cel, musiał zapłacić za wszystkie szkody —

lecz wygrał zakład,

którego stawka była bardzo okazała.

Cała ludzkość

pomieścić się może na placu długości 13 i pół kilometra.

Jeżeli przyjmujemy, że człowiek wa przeciętnie 60 kg, wzięwszy ołówek ręką, dojdziemy do wniosku, że ogólna waga wszystkich żyjących ludzi wyniesie półtora miljarda centnarów. Do wywieżenia zatem całej ludzkości trzeba byłoby użyć około 120.000 pociągów towarowych, z których każdy liczyłby po 50 wagonów. Ogólna waga wszystkich ludzi istniejących na świecie wynosi 66 bilionową część ogólnej wagi naszego globu.

Gdybyśmy całą ludzkość ścisnęli jednym kwadratem w płacu, to plac musiałby mieć długości i szerokości

13 i pół kilometra,

czyli, że auto okrążyłoby go w ciągu 6 dziny.

Gdyby zatrzymano pociąg pośpieszony składający się z 10 wagonów, a jadący z szybkością 70 km. na godzinę, to uwolniona przez zatrzymanie pociągu energia wystarczyłaby do ugotowania 226 litrów wody, lub do podniesienia 500.000 ludzi wysokości 20 metrów, albo też jednemu człowiekowi na wysokość 140 km.

Przypuściwszy, że w Polsce posiadamy kolejowe o średniej szybkości 10 km. na godzinę, zatrzymywane są dziennie 10 tys. razy, moglibyśmy tę wyzwoloną energię zużyć do ugotowania 3 miljardów litrów wody, lub do podniesienia wszystkich ludzi żyjących na świecie na wysokość 1.4 metra.

Gdybyśmy zatrzymali ziemię w ruchu około słońca, to tą wyzwoloną energią moglibyśmy stopić i zamienić w parę 933 kul lodowych, tak wielkich.

jak kula ziemska.

Przypuściwszy, że w Polsce wypalamy codziennie 20 milj. papierosów, to jeden papieros zrobiony z tej masy tytoniu miałby długość całej szerokości Niemiec. Wyzwolona w ten sposób masa ciepła miałaby siłę 500 do 600 koni parowych, co wystarczyłoby jako siła popydowa

— wicz.

normalnej lokomotywy.

Harce

Łódź liczy zgórą 150000 mieszkańców, z czego 30000 jest w 3000 rodzinach. Ta wielka gromada rekreacji dziecięcej w ostatnich latach przeszła wielkie zmiany.

Znajdziemy wśród nich młodocianego robotnika, rzemieślnika, nauczyciela, urzędnika, niema wśród nich, wszyscy owiani ducem, w wiernej służbie idei i bliżnich.

Rok 1927 zaznaczył się brakiem środków do życia, rzecz prosta nie mogło powstać na wyniki tej pracy, cała harcerska zamykała drzwi rozrzuconych w tych miastach. Tam to zaczęły najniższe pracy stawały by przy heblu, pilni trogligatorskiej kształtownicy.

Z nadejściem wiosny często widzieć wracających do worka o świecie

z radosną wymaszercą

Już z początkiem roku i Komendy Chorągwi organizowania obozów i przewidywał na ten cel, których nie podobna skromnych funduszy, jak się w kasie zarządu. Subwencja Łódzi. Urząd Wojewódzki wzięty 15 proc. konfe-

Przy wielkich wysiłkach okazywanej ofiarności łódzkiego oraz bardzo władz wojskowych (terminy i sprzęt oraz cienie) udało się znaleźć sprawę rozwiązanie.

W pierwszych dniach zjazd drużynowych z terenu. Radzono o akcji obozów organizacyjnych. Zjazd się uroczystym i niezwykłym momentem pożegnania do dusza Kamińskiego, dędniczającego Zarządu

W drugiej połowie czerwca został w celach propagacji „Świętem Wiosny”.

Harcerki i Harcerze

J. KRZEWIŃSKI BALET

Henia i Klimcia, które w Paryżu i chciały zobaczyć wszelkie sensacje, dostępne dla nowicjusze w rytmie, obie zgłosiły życzenie. Ani jeden upodobanie głowę Łodzi, jako

sród obecnych dam chorejryginalna. Podeszły tając ją o zgodę, podał śmiechem i poprowadził stawiającej jarzaca się latorowych światła muszki bertowej maciey.

Właśnie ziewający Adolf zabrał się do worka chunek jednemu z „aniołów programu, zapowiedział li widzów, zainteresowanymi miejscu.

Gdy książę ujrzał Lusię i uśmiechającą się, którym siedziało jej to w wybranej przez anioła eksperymentu damie, palce

Choć nie spodziewano spotkać tu swej znajomą, była tu, w tem otoczeniu fina w modnej sukni, krótkiej bolejącej, poważnej

CZUWAJ!

Harcerze garną się do życia na łonie natury.

Obozy na pograniczu.

Łódź liczy zgórą 1500 harcerzy i harcerek zgrupowanych w 39-ciu drużynach. Ta wielka gromada rekrutuje się z młodzieży wszystkich niemal warstw społecznych.

Znajdźmy wśród nich pracownice, młodocianego robotnika, uczenie, ucznia rzemieślnika, nauczycielkę, nauczyciela, urzędnika, niema wśród nich żadnej różnicy, wszyscy owiani duchem braterstwa w wiernej służbie idei pracując dla dobra bliźnich.

Rok 1927 zaznaczył się przedewszystkiem brakiem środków materialnych, co rzecz prosta nie mogło pozostać bez wpływu na wyniki tej pracy. Do wiosny praca harcerska zamykała się w lokalach drużyn rozrzuconych w różnych punktach miasta. Tam to zastępy, te komórki najmniejsze pracy stawały do warsztatów by przy heblu, pilniku lub prasie introligatorskiej kształtować swe charakterystyki.

Z nadejściem wiosny można ich było często widzieć wracających z pól i lasów dokąd o świcie.

Z radosną wymaszerowali piosenką.

Już z początkiem roku Zarząd Oddziału i Komenda Chorągwi rozpoczęli akcję organizowania obozów i kolonii. Budżet przewidywał na ten cel znaczne sumy, których nie podobna było pokryć ze skromnych funduszy jakie znajdowały się w kasie zarządu. Subsydja Magistratu m. Łodzi. Urząd Wojewódzki stanowiący zaledwie 15 proc. koniecznych wydatków.

Przy wielkich wysiłkach, dzięki stałej okazywanej ofiarności społeczeństwa łódzkiego oraz bardzo wydajnej pomocy władz wojskowych (tereny pod obozy, namioty i sprzęt oraz częściowe wyżywienie) udało się znaleźć dla tej ważnej sprawy rozwiązanie.

W pierwszych dniach maja odbył się zjazd drużynowych z terenu całej chorągwi. Radzono o akcji obozowej i sprawach organizacyjnych. Zjazd ten zakończył się uroczystym i niezwykle serdecznym momentem pożegnania druha prezesa Tadeusza Kamińskiego, długoletniego przewodniczącego Zarządu Oddziału.

W drugiej połowie czerwca urządzony został w celach propagandowych „Tydzień Harcerski”, rozpoczęty uroczystym „Światłem Wiosny”.

Harcerki i Harcerze rozbili wielki oboz w parku 3 Maja, gdzie zwiędzające rzesze łodzian miały sposobność zapoznać się

z życiem obozowym harcerzy.

Z okazji tego „Tygodnia” wydano jednodziwkę p. t. „Radość Życia”.

W lipcu praca harcerska prawie zupełnie w mieście ucichła, gromady młodzieży przeniosły się do lasów.

W tym czasie harcerska praca prowadziła. Tam zdala od wielkomiejskiego gwaru, pod opieką swych instruktorów, nabierali sił duchowych i fizycznych.

O wielkich rozmiarach akcji wakacyjnej świadczy to, że w ubiegłym roku chociaż w Łodzi miały 23 obozy (pod namiotami), 17 kolonii na których przebywało zgórą 900 osób z łona młodzieży. Tam przecież najłatwiej przychodzi wychowawcom poznać swoich wychowanków, ich dodatnie i ujemne cechy charakteru.

Prócz obozów i kolonii dla młodzieży urządzono były dwa kursy dla kierowników pracy w drużynach — t. zw. kursy instruktorskie i drużynowych.

Pierwszy odbył się w Pieninach przy udziale 27 harcerzy, stanowiących przeważnie element nauczycielski. Kurs drużynowych otrzymał teren

tuż pod granicą sowiecką

w Stolpcach. Brało w nich udział 32 harcerzy, przeważnie uczniów wyższych klas szkół średnich, nauczycieli oraz młodzieży pracującej. Oba te kursy powiększyły grupę instruktorów, których liczba w Łodzi daleka jest jednak od rzeczywistej potrzeby. Pod tym względem Łódź należy

do środowisk upośledzonych.

Dość instruktorzy, biorący udział w pracy, kończąc miejscowe szkoły, odchodzą do miast uniwersyteckich, stwarzając lukę w pracy.

Akcja obozowa mimo napotykanych trudności dała jak już powiedzieliśmy znaczne korzyści. Widać to choćby z liczby młodzieży, która za małą stosunkowo opłatą, a w łwiej części bezpłatnie, miała możliwość korzystnego spędzenia lata.

W roku bieżącym projektowana jest na szeroka skalę akcja obozowa. Zorganizowanych będzie trzydziestki obozów harcerskich dla młodzieży oraz cztery kursy dla instruktorów przy wybitnej współpracy władz wojskowych... Obozy

urządzone będą przeważnie na terenach zajętych przez Korpus Ochrony Pogranicza.

Zorganizowane będą również dwa obozy wędrowne:

— jeden wyruszy w Tatry i w Pieniny, drugi w Poznańskie i Pomorze. Organizacja obozów tych wymaga dość znacznych środków pieniężnych. W sukurs harcerstwu podażyło Koło Przyjaciół Harcerstwa utworzone przy zarządzie oddziału. Na czele Koła Przyjaciół stanął J. E. ks. biskup dr. Tymieniecki. Koło wystąpiło z apelem do instytucji finansowych i przemysłowych, które pomógłby wysłać młodzież na łono przyrody.

W ostatnich czasach ukazywały się w prasie łódzkiej komunikaty, jakoby doszło do porozumienia pomiędzy Magistratem a Kolejkami Dojazdowymi w sprawie umożliwienia ludności taniego i szybkiego dojazdu do krańców miasta.

Zasięgnęliśmy w sprawie tej informacji w dyrekcji Kolei Dojazdowych. Okazuje się, że komunikaty powyższe są przedwczesne.

Sprawa dojazdu do krańców miasta jest w dalszym ciągu niezafatwiona i nie ma nadziei, by zatwinienie jej nastąpiło w czasie najbliższym.

Wzorem lat poprzednich uruchomione zostały na odcinku Plac Bałucki — Kochanówka wagony motorowe dla wygody ludności podmiejskiej. Owe wagony motorowe, zabierające całą masę letników, zamieszkujących przeważnie w Kałach, odciążają pociągi Łódź — Aleksandrów. Dodatkowe wagony motorowe nie mają stałego rozkładu jazdy puszczane są tylko w miarę potrzeby.

Widzisz przecie, że się do nas uśmiecha — powiedział Walery — o, patrz kiwnęła mi głowa.

Tak, głowa Łodzi, — zgodziła się Henia, lornetując, — ale mam wrażenie, że to nie jej ciało. Za duże pierś, za szerokie biodra. Nie, moi drodzy, to jakiś kawał.

Pewnie zdudzenie optyczne — rzekł Frączak.

Wiedzieć co, zaproponuję, żeby jeszcze i mnie tak rozebrali — powiedziała Atramantewiczówna. — Ja mam takie duże znamię na lewym udzie. Ciekawe, czy też wyjdzie w tej muszli.

No, wiem przecie, — wtracił Walek — już co do ciebie, to niktby mnie nie czkał.

Orkiestra przeszła teraz w fortissimo, ilustrując bohatera fanfara trumfu z okazji odkrycia wdzięków pięknej kobiety, utajonych zażyczał przed oczami śmiertelników.

Zapanowała nagle ciemność w całym lokalu, a gdy zapalono światła, anioł prowadził Łodzię do stolika.

Książę Adolf pożerał ją teraz oczyma, pragnąc zwrócić jej uwagę. Wstał i uklonił się jej, ciekawy, jak też zareaguje na to spotkanie. Powiała ręką przyjaźnie w jego stronę, czem zachęcała go do podejścia do stolika, przy którym siedziała.

Nie darzyła go, wprawdzie, specjalną sympatią, ale pragnęła skorzystać z okazji, aby pochwalić się przed koleżankami ze znajomością arystokraty. Adolf, ucałował wyciągniętą ku niemu rączkę i powie dział:

— Poproszę o przedstawienie mnie towarzystwu.



Słynna tenisistka Zuzanna Lenglet wychodzi zamąż za kalifornijskiego milionera Waldorfa.

Przedwczesna radość. Komunikacja z krańcami miasta nierychło ulegnie zmianie na lepsze.

Uruchomienie stałych dodatkowych pociągów t. zw. „mijanych” byłoby możliwe tylko wówczas, gdyby ułożony został tor na ulicy Aleksandrowskiej i rozdy na innych liniach.

GONG“ W LECIE.

Kierownictwo sympatycznego teatru „Gong” dowiodło, że przy usilnej pracy całego zespołu, teatr tego typu może w Łodzi nie tylko się utrzymać, lecz i doskonale prosperować. Dowiadujemy się, że na okres letni dyr. Jastrzębiec przeniósł teatr do ogródka przy ul. Cegielińskiej Nr. 16. Obecnie w ogrodzie i na scenie przeprowadza się zasadniczy remont, dzięki któremu ogródek zyska europejski wygląd.

Zespół zostaje nieco zmniejszony i uzupełniony przez paru wybitnych artystów reżyjowych warszawskich.

Otwarcie letniego sezonu nastąpi nieodwołalnie dnia 16 maja b. r.

J. KRZEWIŃSKI

BALETNICA.

POWIEŚĆ.

Henia i Klimcia, które niedawno bawiły w Paryżu i chciały koniecznie doświadczyć wszelkich sensacji, jakie tylko są dostępne dla nowicjuszek w nocnym Paryżu, obje zgłosiły żywo swe kandydatury. Anioł jednak upodobał sobie najwidoczniej głowę Łodzi, jako najbardziej z pomiędzy obecnych dam charakterystyczną i oryginalną. Podszedłszy do niej, nie pytając ją o zgodę, podał jej rękę.

— Proszę za mną — rzekł do niej z uśmiechem i poprowadził do wneki, przedstawiającej jarczaca się tysiącem różnokolorowych światł w muszli, zrobiona niby z perłowej macicy.

Właśnie ziewający dyskretnie książę Adolf zabierał się do wyjścia i pisał rachunek jednemu z „aniołów”, gdy numer programu, zapowiedziany zgaszeniem sali widzów, zainteresował go i zatrzymał na miejscu.

Gdy książę ujrzał Łodzię, stojącą w muszli i uśmiechającą się do stolika, przy którym siedzieli jej towarzystwo, poznał w wybranej przez anioła do oryginalnego eksperymentu damie, pani Kantorowa.

Choćby nie spodziewał się absolutnie spotkać tu swej znajomej z Nerwi, choć była tu, w tem otoczeniu i oświetleniu tak inna w mądrej sukni, krótkiej do kolan, od tej bolejącej, poważnej wdowy w grubej kurtce, która...

— Czyżby to była Ofelia? — pytała Henia, lornetując-widowisko z zacięciem.

— Widzisz przecie, że się do nas uśmiecha — powiedział Walery — o, patrz kiwnęła mi głowa.

Tak, głowa Łodzi, — zgodziła się Henia, lornetując, — ale mam wrażenie, że to nie jej ciało. Za duże pierś, za szerokie biodra. Nie, moi drodzy, to jakiś kawał.

Pewnie zdudzenie optyczne — rzekł Frączak.

Wiedzieć co, zaproponuję, żeby jeszcze i mnie tak rozebrali — powiedziała Atramantewiczówna. — Ja mam takie duże znamię na lewym udzie. Ciekawe, czy też wyjdzie w tej muszli.

No, wiem przecie, — wtracił Walek — już co do ciebie, to niktby mnie nie czkał.

Orkiestra przeszła teraz w fortissimo, ilustrując bohatera fanfara trumfu z okazji odkrycia wdzięków pięknej kobiety, utajonych zażyczał przed oczami śmiertelników.

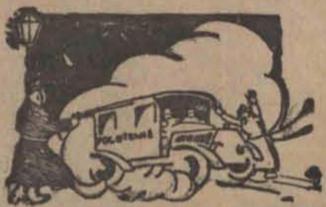
Zapanowała nagle ciemność w całym lokalu, a gdy zapalono światła, anioł prowadził Łodzię do stolika.

Książę Adolf pożerał ją teraz oczyma, pragnąc zwrócić jej uwagę. Wstał i uklonił się jej, ciekawy, jak też zareaguje na to spotkanie. Powiała ręką przyjaźnie w jego stronę, czem zachęcała go do podejścia do stolika, przy którym siedziała.

Nie darzyła go, wprawdzie, specjalną sympatią, ale pragnęła skorzystać z okazji, aby pochwalić się przed koleżankami ze znajomością arystokraty. Adolf, ucałował wyciągniętą ku niemu rączkę i powie dział:

— Poproszę o przedstawienie mnie towarzystwu.

Dzień w Łodzi.



Najpierw łeb koński, potem głowa ludzka. Krwawy zatarg na rynku.

W dniu wczorajszym na Bałuckim Rynku wyńskł

krwawy zatarg pomiędzy dwoma wieśniakami, mianowicie 47-letni Wiktor Adamiak, zamieszkały w Żońkowie, pod Brzezianami, zauważył, że konie stojącego obok niego wieśniaka niejakiego Marciniaka, wybierają z jego wozu ziemniaki.

Rozgniewany Adamiak pochwycił kij i uderzył nim konia w głowę. Zauważył to właściciel szkap i przyskoczywszy do Adamiaka

wyrwał mu kij z ręki. Wywiązała się kłótnia, podczas której Adamiak został ugodzony w głowę tak silnie, że zalewając się krwią upadł na ziemię. Zawezwany lekarz z pobliskiej lecznicy Kasy Chorych udzielił mu pomocy, pozostawiając go na miejscu. Incydent zlikwidowała policja i Marciniaka pociągnęła do odpowiedzialności sądowej.

Pijmy zdrowie Stanisława!... Wizyta muzycznych kolegów.

Wczoraj wczesnym rankiem Stanisława Piestrzyńskiego zamieszkłego przy ulicy Leśnej 57, obudziła

skoczna muzyka. To koledzy zgrupowani pod drzwiami mieszkania solenizanta uczcili w ten sposób dzień imienin Piestrzyńskiego. Połączony takimi dowodami pamięci, solenizant ubrawszy się szybko zaprosił kolegów do siebie. Rozpoczęła się pijatyka. Piestrzyński gościom swym nie żałował wódki. Ci zaś podpiszą sobie należycie wszczęli pomiędzy sobą

klótnie. Pokojowo usposobiony solenizant usiłował ostudzić wojownicze zapalały swych

druhów. Napróżno jednak. Zaczęły fruwać talerze, flaszki i t. p. przedmioty. Piestrzyński wyszedł na tem najgorzej. Koledzy poturbowali go tak dotkliwie, że nieborak stracił przytomność.

Pomocy udzielił mu lekarz pogotowia ratunkowego Kasy Chorych. Awanturnych kolegów P. pociągnęła policja do odpowiedzialności sądowej.

Groźnie połykujące kły psa sparaliżowały ruchy rzezi- mieszków.

Bolesław Sitka i Katarzyna Wesółka, oboje bez stałego miejsca zamieszkania, stanowili parę nierozłącznych przyjaźni. Katarzyna kochała się w nim ogromnie, on zaś, wywdzięczając się dziewczynie za to, nauczył ją kraść.

Terenem najczęstszych operacji tej kochającej się pary złodziejskiej był podwórza domów, gdzie zakradali się do komórki po drób.

Ubiegłej nocy, kiedy zakradli się do pełnej drobiu komórki przy ulicy Nowodworskiej 30,

wyskoczył na nich pies. Groźnie połykające kły sparaliżowały ruchy Sitka i jego przyjaciółki. Zbudzeni głośnym ujadaniem psa lokatorzy Sitka i Wesółka obezwładnili i oddali w ręce policji. Po przeprowadzonym dochodzeniu pechowa para złodziejska przesłano do dyspozycji władz sądowych.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Edmund Wołki.

Prosimy o pofatygowanie się do redakcji w godzinach przyjęć.

Podobieństwo.



Malarz: — Widzę, że pan jest zmęczony. Może pan pójść do domu.

Klient: — A kto będzie panu dalej pozował do portretu?

Malarz: — Fizjognomja pańskiego sasiada w zupełności mi wystarczy.

Słuszny niepokój podejrzliwego kmiecia.

Gonitwa na Zielonym Rynku koło wozu.

Wczoraj rano koło wozu Józefa Mydlarka, zamieszkałego we wsi Chojnowiec, pod Łaskiem i sprzedającego ziemniaki na Zielonym Rynku, kreślił się

z workiem i postronkiem pod pachą. Nieznajomy na zapytanie podejrzliwego wieśniaka oświadczył, że jest tragarzem i pragnie coś niecoś zarobić.

Wieśniak nie indagował go więcej i

zajął się sprzedażą. W pewnej chwili „tragarz” podszedł do wozu Mydlarka i ściągnął mu koszyk z nabiątem. Wieśniak kradzież zauważył i z pomocą kilku swych znajomych

„tragarza” zatrzymał. Okazał się nim niejaki Rudolf Olczak, bez stałego miejsca zamieszkania. Przesłano go do dyspozycji władz sądowych.

Dwie podpory pijaka.

Odkrycie przy bramie.

Wczoraj nad ranem Wincenty Lisjak, zamieszkały przy ulicy Tkackiej 48, wrócił po całonocnej hulanie do domu.

Odprowadzał go dwaj nowi znajomi, których zapoznał przy kieliszku.

Lisjak był pijany do utraty przytomności, co też usługa znajomych była mu na rękę. Jakim sposobem znalazł się Lisjak przed bramą zamieszkiwaną przez się

domu, nie wiedział. Dopiero silne szarpnięcia wróciło mu przytomność.

— Pan dzwonił? — Lisjak wybaluszył oczy i sięgnął po portmionetkę, której jednak na swym miejscu nie znalazł. To odkrycie odrązało go otrzeźwić. Sięgnął po portfel i znowu go nie znalazł. Okazało się, że nowi znajomi, których nazwisk nie pamięta okradli go z pieniędzy. Poszkodowany o kradzieży zameldował policji.

Pocóż mi łóżko, gdy są bramy w mieście?

Rozmowanie wieśniaka.

Wczoraj około godziny 11 wieczorem dozorca przy ulicy Lipowej 43, podczas zamykania bramy zauważył leżącego na ziemi

pijanego mężczyznę. Pijak na słowa dozorca usiłującego zmusić go do opuszczenia bramy dał taką odpowiedź:

— Pocóż mi łóżko, gdy są bramy w mieście.

Niezrażony uporem nieznanego, do zorca ujął go za kolarz i chciał prosto wypchnąć go na ulicę. To nie podobalo się pijakowi. Zerwał się on na nogi i

pochwyciwszy miotłę rzucił się na dozorca. W tym czasie przechodził policjant który wyrwał pijakowi

miotłę z ręki. Rozgniewany awanturnik rzucił się zkoła na policjanta.

Wojowniczego zwolennika Bachusa obezwładniono i odprowadzono do komisariatu policji.

Okazał się nim niejaki Mieczysław Luban, zamieszkały we wsi Karczmę pod Piotrkowem. Wraz z odpowiednim protokółem Lubania przesłano do dyspozycji władz sądowych.

Córka urzędnika -- tancerką w kawiarni.

Nocna obława policji.

Ze Lwowa donoszą: Ub. nocy funkcjonariusze brygady sanitarno-obyczajowej przeprowadzili kontrole hoteli, w czasie której aresztowano

kilkunastu podejrzanych o różne przestępstwa osobników oraz kilkanaście kobiet za uprawianie tajnego nie

rzeźdu. Prócz tego funkcjonariusze ci wysłędzili ukrywająca się we Lwowie, a zbiegła ze Śląska i poszukiwana przez tamtejszą policję

parę tancerek. złożona z Adolfa Wachszberga i Erny Rietschke z Katowic. Oto Wachszberg ba-

wiać niedawno w Katowicach, poznał tam młodą i niedoświadczoną córkę urzędnika, Erne Rietschke.

która uwiódł. a następnie namówił do ucieczki z domu rodzicielskiego.

Niedoświadczona dziewczyna uległa namowie swego uwodziciela i skradłszy ojcu większą gotówkę, zbiegła do Lwowa i tutaj zaangażowała się do jednej z kawiarni, jako tancerka.

Aresztowani zostana dziś odwiezieni do Katowic do dyspozycji policji.

Niebezpieczny piorunochron. Kronika pogotowia ratunkowego.

Łódź, 9 maja. — W ciągu dnia wczorajszego w kronice miejskiego pogotowia ratunkowego zanotowano następujące wypadki:

Na ulicy Kopernika obok posesji nr. 1 spadł z piorunochronu robotnik tramwajowy 21-letni

Franciszek Bronkier, zamieszkały przy ulicy Wawelskiej 1. Nieszczęśliwy uległ złamaniu obojczy. Lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy odwiózł go do szpitala.

Na ulicy Konstanynowskiej 76 spadł z rusztowania 48-letni

Leonard Poczaski, zamieszkały przy ulicy Aleksandrowskiej 22. Poczaski uległ potłuczeniu klatki piersiowej. Lekarz pogotowia ratunkowego odwiózł go do domu.

Na ulicy Aleksandrowskiej przejechał przez wóz 18-letni

Herman Herberg, zamieszkały przy ulicy Fajtra 11, uległ złamaniu nogi. Lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku odwiózł go do domu.

Na ulicy Podrzecznej upadł z wycieczki 50-letni

Abram Grinstein, zamieszkały przy ulicy Drewnowskiej 4. Karetką pogotowia ratunkowego odwieziono go do szpitala przy Zbiorni Miejskiej.

W parku Poniatowskiego kopnięty przez konia 17-letni

Zygmunt Szer, zamieszkały przy ulicy Obywatelskiej 4 uległ rany pleców. Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy pozostawił go na miejscu.

Na ulicy Zachodniej przejechał przez 63-letnią

Sara Zielonka, zamieszkała przy ulicy Konstanynowskiej 29, uległa złamaniu lewej nogi. Lekarz pogotowia ratunkowego po nałożeniu opatrunku odwiózł ją do domu.

Przechodzącej ulicą 1-go Maja 30-letnią Oldze Mincel, zamieszkałej przy ulicy Nowe-Złotno spadł na głowę odłamek cegły, kalecząc jej dotkliwie skroń. Lekarz pogotowia ratunkowego po nałożeniu opatrunku odwiózł Mincelową do domu.

SPORT.

Zakończenie

W sobotę, dnia 12 maja, w godz. 13.30 odbędzie się końcowe zawody w koszykowej o mistrzostwo Łodzi. Godne to naprawdę poczęstunek, turniejowy w krótkim stopniu, z zadaniem przy licznym udziale przedostatnim dniu turnieju, 12 maja, o godz. 3.30 spotka się

1) Szczaniecka — Senarska, 2) Sewiczońska — Orzeszkowska, 3) P. S. Włókiennicza, 4) Oświata, Koszykówka: (Ksieży Młyn) — Absolut, 5) W. F. — P. S. Włókiennicza.

Zmiany

Ł. K. S. I b.

Dowiedujemy się, że w dyscyplinie zmuszony będzie wać zawody rozegrane w Łodzi, między P. T. C. a Ł. K. S. I b. i 2 punkty na korzyść Ł. K. S. I b. W dniu rozegrania zawodów w Warszawie w mistrzostwo Łodzi wieszono w mistrzostwo Łodzi w kwiecień r. b. za nieuregulowanie kłosa L. Z. O. P. N. składek za rok 1928.

Fioletowi z

Echa zesła

Swego czasu doniesiono, że w zawodach w Poznaniu o mistrzostwo zostało przez Ligę ukarany przywrócić i zwrotom kosztów wspomnianego meczu, w którym w sumie zł. 388.20 oraz podwyższenie walkoweru. Kl. Turcy się walkoweru. Kl. Turcy przeciw, jednak powtórnie.

Pitkarze ni

P. Z. P. N. wydał komunię, jakiego powody skłoniły do tego nie wysłania drużyny na igrzyska X. Olimpiady. Dwa główne powody to: koszty ekspedycji i brak sprzętu technicznego. Koszty wyliczył a P. Z. P. N. otrzymane.

Pabj

K. S.

Ubiegłej niedzieli drużyna wyjechała do Zduńskiej Woli, gdzie grała z Sokolem w wycieczce two klasy „B”.

W pierwszej połowie meczu Burza przewyższała Polonę. Prowadzenie Burzy było jednakże nie stabilne. Środkowego napastnika Burzy, zaś potem prawoskrzydłowego, R. powiększa wynik. W ostatnim punkcie honorowy z zamiarem meczu.

Wyścig autom

Zj.

Prace w Łódzkim Automobilowym Związku i w organizacjach Zjazdu i w wyścigach w Łodzi w dniu 12 maja. Reguły i lista cała para. Reguły i lista cała para. Reguły i lista cała para. Reguły i lista cała para.

KINO Dom

ul. Przejazd

Dziś!

Przepełniony film

„Dzieje kobiety”

Poetyczny dramat w 5 aktach

W roli głównej słynna ALICE JOY

Ceny miejsc: W dni powszednie wszystkie seansy, zaś w soboty i święta od godz. 2 do 11 m. 75 gr. II m. 40 gr.

W soboty, niedziele i święta popoł. 1 m. 90 gr. II m. 50 gr.

SPORT.

Siatkówka i koszykówka.

**Zakończenie turnieju o mistrzostwo Łodzi.
Niedzielny program.**

W sobotę, dnia 12 maja i w niedzielę 13 maja na boisku gimn. J. Piłsudskiego odbędą się końcowe zawody w piłkę siatkową i koszykową o mistrzostwo Łodzi. Godne to naprawdę pochwały, że komitet turniejowy w krótkim stosunkowo czasie potrafił uporać się z trudnym bądź co bądź zadaniem przy licznych udziałach drużyn. W przedostatnim dniu turnieju, tj. w sobotę, 12 maja, o godz. 3.30 spotkają się:

1) Szczaniecka — Seminarjum, 2) Prysewiczówna — Orzeszkowa, 3) Kopernik — P. S. Włókiennicza, 4) Piłsudski — Oświata. Koszykówka: 1) P. S. H. M. (Ksieży Młyn) — Absolwenci, 2) Ośrodek W. F. — P. S. Włókiennicza.

W ostatnim dniu turnieju, t. j. w niedzielę, dnia 13 maja o godz. 10.30 grają: 1) TUR — Orzeszkowa, 2) P. S. P. A. — Prysewiczówna, 3) Kopernik — Absolwenci, 4) Oświata — P. S. Włókiennicza. Koszykówka: Piłsudski — Ośrodek W. F., Absolwenci — P. S. Włókiennicza. Pozostaną do rozegrania jeszcze trzy spotkania. Są to mecze drużyn męskich, a mianowicie w siatkówce: Ośrodek W. F. — Seminarjum, Piłsudski — Kopernik i w koszykówce: Zimowski — Ośrodek W. F.

Po ostatnim zweryfikowaniu zawodów podamy tabelki z uwzględnieniem miejsc, jakie poszczególne drużyny w mistrzostwie Łodzi zajęły.

Zmiany w tabeli mistrzostw kl. A.

L. K. S. Ib uzyska mimo przegranej 2 punkty.

Dowiadujemy się, że wydział gier i dyscypliny zmuszony będzie zweryfikować zawody rozegrane w Pabianicach pomiędzy P. T. C. a ŁKS Ib w stosunku 3:0 i 2 punkty na korzyść ŁKS, ponieważ w dniu rozegrania zawodów P. T. C. było za wieszono w myśl komunikatu z dnia 21 kwietnia r. b. za nieuregulowanie skarbów kowi L. Z. O. P. N. składek członkowskich za rok 1928.

Jak wiadomo powyższe zawody zakończył się zwycięstwem P. T. C. w stosunku 3:2. Mimo więc wygranej nastąpiła utrata punktów, co siła rzeczy odbija się na tabeli mistrzostw kl. A, gdyż ŁKS wskutek tego przesunie się o jedno miejsce wwyż.

Fioletowi zapłacą Warcie odszkodowanie.

Echa zeszłorocznego incydentu w Poznaniu.

Swego czasu donieśliśmy, że Kl. Turystów, po zatargu z Wartą poznańską na wodach w Poznaniu o mistrzostwo Lig, został przez Ligę ukarany 200 złotem grzywny i zwrotem kosztów urzędzenia wspomnianego meczu, wyrażających się w sumie zł. 388.20 oraz przyznaniem Warcie walkoweru. Kl. Turystów założył sprzeciw, jednak powtórnie racie przyzna-

no Warcie. Starano się o osiągnięcie polubownego porozumienia, jednak nie doszło ono do skutku i obecnie Zarząd Główny Lig P. Z. P. N. powziął uchwałę, której mocą postanowiono wywindykować pod groźbą automatycznej dyskwalifikacji w terminie do 15 kwietnia r. b. wspomniane kwoty.

Piłkarze nie wezmą udziału w olimpiadzie.

Postanowienie P. Z. P. N.

P. Z. P. N. wydał komunikat wyjaśniający, jakie powody skłoniły P. Z. P. N. do decyzji nie wysłania drużyny piłkarskiej na Igrzyska X. Olimpiady. Zasadniczo istnieją dwa główne powody, a mianowicie: koszty ekspedycji i brak przygotowania technicznego. Koszty wynoszą 38.000 złotych a P. Z. P. N. otrzymał jedynie od P.

U. W. F. niewielkie subsydium. Po za tem P. Z. P. N. ma do spłacenia 25 tysięcy zł. długów dawnego P. Z. P. N., a więc funduszy na ekspedycje brak. Wobec braku możliwości zebrania drużyny reprezentacyjnej w jedno miejsce i rozpoczęcie treningów, drużyna nie byłaby na Olimpiadę dokładnie przygotowana.

Pabjanice w Zduńskiej Woli.

K. S. Burza — T. G. Sokół 6:1 (2:1).

Ubiegłej niedzieli drużyna K. S. Burzy wyjechała do Zduńskiej Woli, gdzie spotkała się z Sokółem w walce o mistrzostwo klasy „B”.

W pierwszej połowie gra równa, choć Burza przewyższała przeciwnika kombinacją. Prowadzenie Burza uzyskała przez środkowego napastnika Gahlera, wkrótce zaś potem prawoskrzydłowy Wildemana R. powiększa wynik. Sokół uzyskuje punkt honorowy z zamieszania podbramkowego.

W drugiej połowie Burza uimuje całkiem wzięcie inicjatywę i uzyskuje kolejno dalsze bramki przez Gahlera 3 i półprawego Wildemana T. Jedną. Pomimo wysiłków ze strony Sokola wynik pozostaje niezmienny i sędzia Cwillich, który naogół spał się dobrze, odgwiżdża zawody.

Zaznaczyć należy, że Burza wystąpiła z 4 rezerwowymi graczami, a więc bez Lanera, Łuczaka, Jedrysiaka i Rudego.

Wyścig automobilowy Lutomiersk -- Aleksandrów.

Zjazd „Gwiazdzy” do Łodzi.

Prace w Łódzkim Automobil-Klubie nad organizacją zjazdu i wyścigów samochodowych w Łodzi w dniach 19 i 20 maja idą całą parą. Regulaminy i zgłoszenia zoidalą cała para.

stały już wysłane do klubów w Warszawie, Poznaniu, Katowicach, Krakowie i Lwowie. Komandorem z ramienia Ł. A. K. mianowany został inż. Karol Kauczyński, wice-komandorem Kazimierz Poznański. Gremjum sędziów składa się z pp. Fr. Leonhardta z Łodzi, dr. Macudzińskiego z Krakowa, Mieczysława Teodorowicza z Lwowa, Józefa Gawrycha z Katowic, Stefana Głowińskiego z Poznania. Zainteresowanie temi imprezami samochodowymi ogromne, szykują się gorące walki o trzy nagrody przechodnie dla klubów. Nagrody te zostaną w najbliższych dniach wystawione na widok publiczny. Uczestnicy przybędą do Łodzi dnia 19 maja między godz. 16 — 19. Wyścig następnego dnia o godz. 15 na szosie Lutomiersk — Aleksandrów.

KINO Dom Ludowy
ul. Przejazd 34.

Dziś! — — Dziś!

Przeplętny film p. t.
„Dzieje kobiety upadłej”

Poląsany dramat współczesny.
W roli głównej słynna artystka
ALICE JOYCE.

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 75 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

W soboty, niedzieli i święta od godz. 4 popoł. I m. 90 gr. II m. 50 gr. III m. 30 gr.

„Italia” nad Sztokholmem.



Włoski sterowiec „Italia” w drodze do archipelagu Szpicbergen krążył godzinę nad stolicą Szwecji, gdzie go powitały samoloty armii szwedzkiej.

Życie ekonomiczne.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Łondyn za 1 funt szterl. 43.51, Za 100 złotych: Godz. 9-ta — 58.17 i pół, godz. 12-ta — 58.15, Berlin 46.57 i pół — 46.97 i pół, wypłaty telegraficzne na: Warszawę i Poznań 46.77 i pół — 46.97 i pół, Katowice 46.80 — 47.—, Wiedeń czeki 79.52 — 78.80, Praga 378.32 i pół.

GIELDY ZAGRANICZNE.

Łondyn. N. York 4.88.03, Holandia 12.09.87, Francja 124.02, Belgja 34.948, Włochy 92.62, Niemcy 20.401, Szwajcaria 25.322, Danja 18.192, Szwecja 18.192, Norwegja 18.227, Helsingfors 194.—, Praga 164.75, Wiedeń 34.68, Warszawa 43.51.

Paryż. Londyn 124.02, N. York 25.412. Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.40 — 57.54, czek na Londyn 25.02, wypłaty telegraficzne na: Berlin 122.517 — 122.823, Warszawę 57.40 — 54.

Nowy York. Dewizy. Londyn 4.88 3/8, Paryż 3.93 i pół, Berlin 23.92 1/4, Wiedeń 14.10, Warszawa 11.25.

BAWELNA.

Aleksandria, 8. 5. Egipska. Zamknięcie: Saklelaridis: Styczeń 43.75, maj 42.50, lipiec 43.10, listopad 43.93. Ashmouni: Czerwiec 28.85, sierpień 29.10, październik 29.27.

Liverpool, 8. 5. Egipska: Loco 21.75, Styczeń 21.58, marzec 21.58, maj 21.13, lipiec 21.37, wrzesień 21.73, listopad 21.68.

Liverpool, 8. 5. Havas. Zamknięcie: Loco 11.85, styczeń 11.31, luty 11.10, marzec 11.10, kwiecień

11.09, maj 11.37, czerwiec 11.33, lipiec 11.31, sierpień 11.27, wrzesień 11.24, październik 11.19, listopad 11.11, grudzień 11.11.

Nowy Orlean, 8. 5. Amerykańska. Zamknięcie: Loco 21.14, styczeń 20.64 — 66, marzec 20.64 — 66, maj 21.07, lipiec 20.81 — 84, październik 20.68 — 70, grudzień 20.63 — 65.

Nowy Jork, 8. 5. Amerykańska. Otwarcie: Styczeń 21.24 — 27, marzec 21.23 — 25, maj 21.65 — 70, lipiec 21.45 — 48, październik 21.43 — 49, grudzień 21.30 — 32.

Srodkowe I: Styczeń 21.06, marzec 21.09, maj 21.56, lipiec 21.33, październik 21.32, grudzień 21.17.

Srodkowe II: Styczeń 21.07, marzec 21.01, maj 21.53, lipiec 21.33, październik 21.28, grudzień 21.12.

Zamknięcie: Loco 21.95, styczeń 20.92, luty 20.93, marzec 20.92 — 95, kwiecień 20.87, maj 21.43 — 44, czerwiec 21.30, lipiec 21.17 — 19, sierpień 21.18, wrzesień 21.20, październik 21.15 — 17, listopad 21.07, grudzień 21—21.04.

NA GIELDZIE ZBOŻOWEJ BEZ ZMIAN

Warszawa, 9. 5. — Transakcje na Gieldzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawa, ceny rynkowe: Żyto kongresowe 52.00 — 52.50, Pszenica 60, Jęczmień browarowy 53 — 54, — na kaszę 49. Owies 49 — 50, Mąka pszenna warsz., lubel. i kres. 4/0 90 — 92, Mąka pszenna 4/0 82 — 84, — żytnia 65 proc. 71 — 73, Otręby żytnie 33 — 35.50, — pszenne 34 — 34.50. Usposobienie spokojne. Obroty małe.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Na giełdzie walutowej zapotrzebowanie było mniejsze i zostało w całości pokryte. O 1/4 grosza wyżej notowany był urzędowy dolar gotówkowy. Z dewiz uwidocznili się słabsza tendencja dla Belgji i Londynu, a z wyjątkiem utrzymanych N. Jorku i Pragi, kursy kształtowały się mocniej.

ŻYWE OBROTY LISTAMI.

W dziale papierów państwowych obroty były normalne, a kursy kształtowały się bez większych odchyśleń. Straciły na kursach, wskutek małego zainteresowania, Dolarówka i 6 proc. Pożyczka Dolarowa. W dziale listów już przed giełdą uwidocznili się mocniejszy nastrój i żywe zainteresowanie. Na zebraniu giełdowym obroty były ożywione, a ogólne rozmiary dość duże. Dla wszystkich papierów w tym dziale panował nastrój zwykły. Drobne ilości papierów prowin-

cyjnych kupowano podług następujących kursów, nie uwidoczniły w cenie urzędowej: 10 proc. listy m. Lublina 86, 5 proc. m. Częstochowy 52.50, 8 proc.

m. Łódź 71.50,

8 proc. m. Kalisz 70.50, 10 proc. m. Siedlec 80.75. Obligacje były bez ruchu, a zainteresowania dla nich nie było zupełnie.

MOCNIEJSZA TENDENCJA DLA AKCYJ.

Zapoczątkowana przed giełdą mocniejsza tendencja dla akcji, utrzymała się i na zebraniu akcyjnym. Ruch rozpoczęły akcje Banku Polskiego, o które dopytywano się najliczniej. W przebiegu giełdy uwidocznili się mocniejszy nastrój we wszystkich grupach, utrzymując się do końca zebrania.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa malarstwa rzeźby grafiki Czytelnia audiocj. radjofoniczne.

MIEJSKA GALERIA SZTUKI W ŁÓDZI

(Park im. Sienkiewicza.)
Otwarta od godz. 10 rano do 23 w

BIBLIOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ.
Państwowa Centralna Biblioteka Pedagogiczna, ul. Andrzeja Nr. 7 (front I-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 6 do 9 wiecz., w niedziele od 9 rano do 4 po południu.

CZYTELNIA TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI (Piotrkowska Nr. 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. - wyjątkiem świąt i piątków.

POLSKA Y. M. C. A. (Piotrkowska 89). Czytelnia pism i biblioteka otwarta codziennie od 4 do 9-ej wieczór.

Miejski Kinematograf Oświatowy.
Świat w płomieniach

Dla młoda. - Pod osłoną nocy
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Apollo” - Bestja Morska
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Casino” - Huragan
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Czary” - Bitwa Morska
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Corso” - Most śmierci
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.

„Dom Ludowy” - Dwie kobiety upadły
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„Grand-kino” - Ubóstwana

„Imperjal” - Najukochańsza Żona Maharadży

„Mimozza” - Gdy mężczyzna kocha

„Odeon” - Tancerka Sultana
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Resursa” Casanowa

„Splendid” - Skandal w Petersburgu
Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych „Szalona Lola”
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9.30 wiecz.

Twój urlop spędź w obozie Polskiej Y. M. C. A. nad Lindą. Dobrze powietrze. Zdrowe pożywienie. Odpowiednie towarzystwo. Rozrywka.

„MATKA I DZIECKO”.

Nr. 9-ty dwutygodnika „Dziecko i Matka” zawiera artykuł I Skowronkowy „O systemie Montessori”, W. Borudziński „Problem pracy i zabawy w życiu dziecka”, „Rozkład dnia dla dzieci do lat 7-10”, M. Miłobędzkiej „Gry i zabawy ruchowe”, G. Kozakowskiej „Niepowolani”, D-ra K. Ciągłińskiego „O Cielocholku”, D-ra K. Cieszyńskiego b. starannie prowadzony dział praktyczny, szereg odpowiedzi redakcji oraz b. ładne wiersze A. Maryańskiej. Staranne fachowe kierownictwo wyrażające się w celowym doborze pedagogicznych i medycznych artykułów sprawia, że pismo to powinno trafić do rąk każdej matki.

Dr. med Niewiażski
Sienkiewicza 34.
Tel. 59-40.
Choroby skórne i weneryczne. i moczopielowe.
Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 5 do 9 po południu.

Dr. Różaner
Choroby skórne, weneryczne, moczopielowe.
Leczenie sztucznym słońcem górskim.
NARUTOWICZA 9 (Dzielnia) tel. 28-98
Przyjmuje od 8-10 i od 5-8.
Panie od 3-5.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

TEATR MIEJSKI.

Ostatnie występy Józefa Węgrzyna w znakomitej kreacji Don Juana w wspaniałym dramacie fantastycznym Zorih „Don Juan Tenorio” odbędzie się dziś, jutro oraz w piątek wieczorem.

PREMJERA „MALGORZATY Z NAWARRY” Z JADWIGĄ SMOSARSKĄ.

Sensacja i niewątpliwie duża atrakcja sobotniej premiery będzie udział w niej popularnej artystki filmowej p. Jadwigi Smosarskiej, która w roli głównej bohaterki komedji świeciła już triumfy na wszystkich scenach polskich od Warszawy po Wilno.

TEATR KAMERALNY.

gra do piątku wieczorem włącznie wesoła, kapitalnie grana komedja Stefana Kiedrzyńskiego „Powrót do grzechu”.

W sobotę premiery zabawnej krotkhwili Hennequina i Vebera „Codziennie o 5-ej”

TEATR POPULARNY.

Codziennie o godz. 8.20 wieczorem do niedzieli włącznie „Kazimierz Wielki i Esterka”. Ceny od 60 gr. do 3 zł. Bilety w kasie teatru od 11 rano do 3 i od 5 do 8 wieczorem oraz w drugiej kasie w kwaciarni B-ci Dymkowskich, Plac Kościelny 4 od 1 po poł. do 7 wieczorem bez przerwy.

TEATR LIT.-ARTYSTYCZNY „GONG”.

Jeszcze tylko przez parę wieczorów grana będzie rewja „Nareszcie wiosna!” z udziałem całego zespołu.

Dzisiaj dwa przedstawienia: o godz. 7.45 i 10-ej wieczorem.

JUTRZEJSZY KONCERT 12-LETNIEGO SKRZYPKA BORYSA FELICJANTA.

Jutrzejszy występ w Filharmonji młodocianego skrzypka Borysa Felicjanta wywołał jak to było do przewidzenia wielkie zainteresowanie

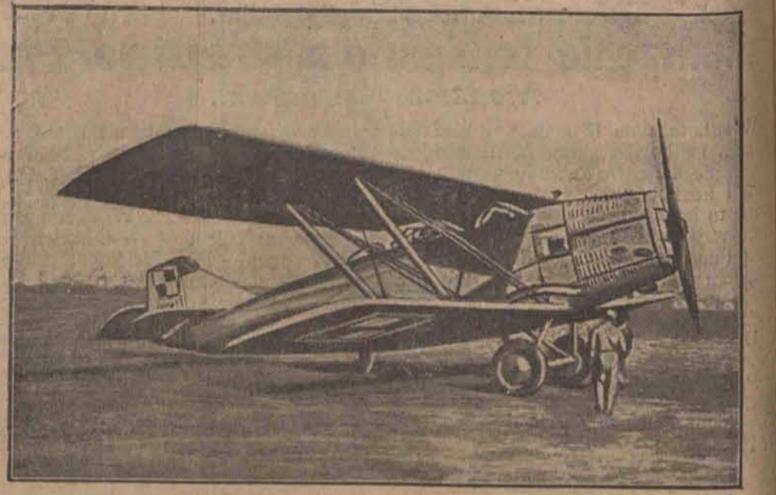
CIESZCIE SIĘ DZIECI.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 13 maja, odbędzie się w sali Filharmonji o godz. 4-ej po południu wielkie przedstawienie dla dzieci. Odegrane będą cztery następujące komedjki: „Zabi król”, „Panienki szastalskie”, „Wesoły Rinaldo-Rinaldini”, „Pan doktorok Piguleczka ma głos” oraz na zakończenie „Czego jeszcze grzechne dzieci nie widziały”. Jest to wiązanka składająca się z 10-ciu najpiękniejszych tańców układu baletmistrza Konrada Ostrowskiego. W występie tym udział biera 9-cioletnia fenomenalna artystka-tancerka Milusia Lazarówna, 8-mioletnia Zosia Szberli oraz Fenia Gerardi. Najśmielszy będzie wiec miały w niedzielę nieładnie uciec. Bilety od 1 zł. do 3 zł. 50 gr. już sprzedaje kasa Filharmonji.

Radjo-kącik

Środa, 9-go maja.
Warszawa, 1111 m. — 15.20 Przerwa; 16.00 Odczyt p. t. „O reformie szkoły powszechnej w Wiedniu (z cyklu odczytów organ. przez Min. W. R. i O. P.) wygłosił prof. Stanisław Bazilński; 16.25 Nad program i komunikaty; 16.40 „Skrzynka pocztowa”, korespondencje bieżąca omówi dr. Marjan Stepowski; 17.05 Przerwa; 17.20 Odczyt Ministerstwa Kolei; 17.45 Audiocja dla dzieci. Transmisja z Krakowa; 18.15 Koncert w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. Oddzielnie wstęp w muzyce; 18.55 Przerwa; 19.05 Komunikat rolniczy; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Odczyt p. t. „Z biegiem polskich rzek—Jarem Dniestrowym”, wygłosi dr. M. Orłowicz; 20.00 Przerwa; 20.30 Koncert orkiestry dętej pod dyr. Al. Stejskiego; W przerwie biletyn „Messenger Polonais” w języku francuskim; 22.00 Sygnal czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikaty P. A. T.; 22.20 Komunikaty: policyjne, sportowe oraz nad program.
Wiedeń, 517,2 m. —
16.10 Program dla młodzieży; 20.30 Słuchowisko: „Judyta i Holofernes”, groteska w 1 akcie Johanna Nestroja. Koncert muzyki popularnej.
Berlin, 484, m. — 15.30 Program dla pań; 17.00 Koncert; 19.00 Wstęp do następnej audiocji; 19.30 Transmisja z opery państwowej „Trubadur” operą w 4 aktach Verdiego. Następnie wieczór cygański przy udziale kapeli Emila Roosza.

„Biały orzeł”.



Samolot polski na którym piloci mjr. Kubala i mjr. Idzikowski zamierzają przelecieć Atlantyk.



Medal wybitny na pamiątkę lotu przez Ocean ze wschodu na zachód.

DYZURY APTEK.

Dzisiaj dyżurją apteki: L. Pawłowskiego nr. 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), (Piotrkowska 307), S. Hamburga (Główna Charemzy (Pomorska 10), A. Potas (nr. 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza (Plac Kościelny 10). (p)

MIMOZA

Dzisiaj i dni następnych!
Wielki dramat erotyczny p.t.
Gdy mężczyzna kocha
W rolach głównych:
DOLORES COSTELLO
i **JOHN BARRYMORE**
Następny program:
SZALONA NOC

Dr. Solowiejczyk
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Piotrkowska 99.
— Tel. 44-92. —
Przyjmuje od 11-4 po poł. i od 8-9 w. W niedz. i święta od 9-2 po poł.

LECZNICA
lekarny specjalistów i gabinet dermatologiczny przy Górnym Rynku.
Piotrkowska 294, tel. 72-69
przy przystanku tram. pabjanickich).
przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności, od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, krew, krw. płwocia etc.) operacje opatunkami.
Porada 3 złote.
Zabiegi i operacje od umowy. Kapiele świetlne. Naświetlanie lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mostki.
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Dr. P. BRAUN
Południowa 23
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopielowych.
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa)
Przyjmuje 9 do 11 od 5-8 wiecz.

Dr. med. Z. RAKOWSKI
Tel. 27-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc
Konstantynowska 9.
Przyjmuje 12-2 i 5-7

Dr. H. CUBICZ
Cegielniana 43 — tel. 41-32. —
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopielowych.
Naświetlanie lampą kwarcową.
Dla pań od 3-5 oddzielna poczekalnia
Przyjmuje od godz. 8-10 i 5-8 a

Dr. med. STUPEL
Szkołna 12.
Choroby, włośne, skórne, weneryczne i moczopielowe.
Naświetlanie lampą kwarcową i Roentgena (ekzematy, wotwory skórne, śliwki)
Przyjmuje od 12-1 i od 6-9 po poł.

Doktor W. AGUNOWSKI
Choroby skórne weneryczne i moczopielowe
Gdańska 42
Przyjmuje: od 9 do 10 1/2 r., od 1-2 pp. i od 8-9 wiecz.

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.30
Zagranicą	8.50

„Łódz. Echo Wiecz.” i „Kurier Łódzki” łącznie zł. 7.10
Odsyłanie do domu 40 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-linowy (skłona 4 linij)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczajne	6

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzie indziej o 50 procent drożej od cen miejscowych.
Firma zagraniczna o 100 procent drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofert administracja nie odpowiada.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Opłata pocztowa ul. Nr. 111.

Numer pojedynczy 20

DYREKTOR

Ostat

(Od własnego korespondenta) Warszawa, 10. 5. — Całobrowskie zostało poruszone wiadomością o aresztowaniu inżyniera Rogalskiego, dyrektora kopalni pod zarzutem należenia do szajki bandyckich okoliczności. Inżynier Rogo, jako przywódca bandy bandyta Walenty Swoboda

Poślednie gatunki pszenne uwolnione od cła w jego.

(Od własnego korespondenta) Warszawa, 10. 5. — Wczoraj się posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady Ministrów. Komitet wybrał sekretarza przemysłowej sprawy zwolnienia od przywozowego poślednich gatunków pszennej.

Gielda

Pierwsza przedg. w Londyn Nowy-Jork Paryż Szwajcaria

Druga przedg. w Dolar w obrotach prywatnych

Pierwsza przedg. w Warszawie Złoty Dolar Przekaz na Warszawa

Dolar w Banki dewizowe w kupowały około godzinny kursie — 8.85

Prywatnie dolar w żądaniu w placeniu Tendencja spokojna

P. JÓZEF Hlatocki urządził w Miejskiej Galerii wystawę swych